



Historyk sztuki Aleksander Melech



Konservator Joanna Truszkowska



Obraz Wincentego Wodzinowskiego pt. „Procesja”

DAĆ NOWE ŻYCIE DZIEŁOM - naukowcy z detektywistyczną żyłką i atomy na straży sztuki

Mało jest dziś zawodów, które kojarzymy z „analogowym” światem. Czy tak wciąż wygląda praca konserwatora zabytków, którą kojarzymy z omiataniem kurzu z obiektów zabytkowych i mebli? Nic bardziej mylnego! Bydgoska grupa NCP.ART wskazuje nową drogę – to świat elektroniki, techniki i technologii, wiedza z zakresu chemii, fizyki, historii sztuki i historii.

Piotr Piotrowski

Zabytki. Dzieła sztuki, które nas otaczają. Okryte tajemnicą, znane tylko z galerii, wystaw, prezentacji w muzeach. To obiekty albo miejsca, które są niemyimi świadkami epoki albo wydarzeń i mają wartość historyczną, naukową, kulturalną, artystyczną. Z tego też powodu wymagają specjalnej ochrony prawnej.

- Dbamy o nasze dobra kultury, bo chcemy je zachować dla potomnych. Chcemy, żeby w naszych domach oprócz wartości sentymentalnych również cieszyły nas estetycznie.

Otaczamy też opieką obiekty sztuki współczesnej, które często z braku wiedzy, lub też z powodu słabego przygotowania technologicznego, ulegają przyspieszonym procesom starzenia i degradacji - tłumaczy nasz stosunek do zabytków Agnieszka Markowska, konserwator zabytków z pracowni NCP.ART w Bydgoszcy.

Investycje w sztukę

W ostatnich latach bardzo zyskało na popularności inwestowanie w sztukę. Coraz częściej chcemy poznać wartość przedmiotów, które posiadamy.

- Szukamy odpowiedzi, czy to, co znajduje się w domu, na ścianie lub leżało przez lata na strychu, albo zostało przywiezione wraz z całym majątkiem jako pamiątka rodzinna - jest coś warte - dodaje Agnieszka Markowska. - Czy jest to wydruk, czy może wybitne dzieło artysty, którego nie rozpoznajemy, a według legend rodzinnych był naszą własnością od pokoleń. W takiej sytuacji warto poszukać specjalisty, kogoś, kto będzie potrafił nas pokierować w poszukiwaniach. I odpowie na pytanie: co to za dzieło, czy jest coś warte, czy można je skleić, wyczyścić, uratować? Jeszcze większy problem może się pojawić, gdy odziedziczymy całą kolekcję sztuki. Jak ją zinwentaryzować, przechowywać, jak się tymi dziełami opiekować? Do takiej pomocy najlepszy jest dyplomo-

wany konserwator dzieł sztuki. Jego umiejętności, wzmocnione posiadaniem odpowiedniego warsztatu i wiedzy na temat współczesnej technologii dadzą możliwość skutecznego działania i pomogą w odpowiedzi na niemal każde pytanie kolekcjonera albo posiadacza dzieł sztuki.

W takim celu powołana została do życia bydgoska pracownia NCP.ART, która prowadzi komercyjną działalność na polu konserwacji zabytków.

Prywatna pracownia badawczo-konserwatorska skupia grupę pasjonatów, konserwatorów i historyków sztuki. Pracownia zajmuje się kompleksowym badaniem dzieł

sztuki, sztuki dawnej i współczesnej, świeckiej i sakralnej.

- Zajmujemy się całym spektrum prac, od oceny autentyczności, przez konserwację, wycenę niezbędnych prac konserwatorskich. Oferujemy też magazynowanie, doradztwo eksperckie i co ważne, dla kolekcjonerów, rzetelne oszacowanie wartości sztuki. Od początku naszej działalności oferujemy też opiekę nad prywatnymi kolekcjami dzieł sztuki - mówi Aleksander Melech, historyk sztuki i administrator NCP.ART.

Kiedy wielbiciele dzieł sztuki stają się ich kolekcjonerami, muszą przejść na wyższy poziom funkcjonowania w świecie zabytków.

W BRANŻY CZĘSTO KORZYSTA SIĘ Z OPCJI REZERWACJI DZIEŁA. MOŻNA JE OBEJRZEĆ, ZWERYFIKOWAĆ. WARTO SKORZYSTAĆ Z USŁUG EKSPERTÓW...

- Gdy kupujemy jakieś dzieło na aukcji, otrzymujemy certyfikat autentyczności w formie jednostronicowej. To dokument, który właściwie nic nie daje, oprócz dobrego samopoczucia i potwierdzenia faktu zakupu.

- Opracowaliśmy modelowy sposób postępowania z dziełem. W naszej pracowni powstaje tzw. Dossier Utworu. Najpierw przygotowujemy po kolei wszystkie informacje o nim, począwszy od zwykłego opisu dzieła sztuki, czyli omówienia tego, co przedstawia. Dalej są badania, zbieranie całej historii, zarówno obecności w kolekcjach, obecności na rynku, udziału w wystawach.

- Literatura obiektu, informacja o artyście - mówi Inga Kopciwicz, historyk sztuki, kustosz w pracowni analiz i konserwacji dzieł sztuki NCP.ART.

Później ekipa z Bydgoszcy przystępuje do ekspertyzy konserwatorskiej.

- Badamy mnóstwo danych: jaki jest stan zachowania obiektu, co tam można do-

strzec, w przypadku obrazu, jakie były przemalowania w międzyczasie. Wszystkie te informacje techniczne składają się na wiedzę o kondycji obiektu. Po naszych oględzinach i przygotowaniu ekspertyzy wiadomo też, czy konieczna jest konserwacja, bo do opisu dołączona jest dokumentacja konserwatorska - dodaje Inga Kopciwicz.

Praca zespołu konserwatorów wsparta jest wiedzą historyków sztuki

A to gwarantuje, że specjaliści poszukają odpowiedzi na każde zadane pytanie: o proveniencję, technikę, autorstwo i wartość obiektu.

W pracowni konserwatorskiej powstaje opis stanu zachowania obiektu i budowy technologicznej dzieła, opartej na pełnych nieniszczących badaniach zabytków: to analiza pigmentów metodą XRF, obserwacja w świetle Vis, UV, IR, promieniowaniu RTG.

Na życzenie właściciela konserwatorzy robią pełną konserwację zakończoną przy-

gotowaniem kompleksowej dokumentacji konserwatorskiej - sprawozdania z wszystkich wykonanych zabiegów. Dzieło z takim dokumentem zyskuje na wartości.

- Do tej pory była to rzadkość na rynku. Teraz, dzięki specjalistom z Bydgoszczy, zaczyna to być już standardem, przynajmniej w relacjach między nami - mówi jeden z kolekcjonerów sztuki na Pomorzu.

Na pomoc wszystkim

Wiele z transakcji na rynku dzieł sztuki dokonywanych jest dziś internetowo. Oczywiście, podobnie jak w innych branżach, zdarza się, że to transakcje ryzykowne, a portale mogą być też miejscem działalności oszustów.

- W naszej branży często korzysta się z opcji rezerwacji dzieła. Można je wtedy na spokojnie obejrzeć, zweryfikować. Muszę przyznać, że warto skorzystać z usług ekspertów, bo są zagadnienia, gdzie nie wystarczy znajomość rynku czy autora. Trzeba opierać się na technicach i badaniach profesjonalistów - tłumaczy kolekcjoner.

Na tym wstępnym etapie transakcji, na zlecenie klienta, eksperci z Bydgoszczy są w stanie wykonać badanie dzieła. Ile kosztuje taka ekspertyza?

- W zależności od jej zakresu, do kilku tysięcy złotych. Myślę, że warto wydać ułamek procenta czy powiemy procent wartości czyabytku niż potem zostać z falsyfikatem, na który wydaliśmy kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy złotych - dodaje Aleksander Melech.

Na rynku ochrony zabytków NCP.ART zaczyna budować silną pozycję

W ręce ekspertów z Bydgoszczy trafiają obrazy i rzeźby sztuki dawnej i współczesnej, przewijają się najwybitniejsze nazwiska sztuki polskiej i europejskiej.

Lista autorów jest imponująca: Leon Wyczółkowski, Jan Matejko, Jacek Malczewski, Stanisław Witkiewicz, Wincenty Wodzinowski, Maurycy Gottlieb, Wojciech Fangor, Zbigniew Beksiniński, Hanna Żuławska, Stanisław Horno-Popławski, Waclaw Bębnowski i inni.

- Próbowujemy wdrożyć nową praktykę, tłumaczyć i edukować kolekcjonerów: kiedy kupujesz dzieło, to warto stworzyć też jego profesjonalną dokumentację.

- Dla własnego dobrego samopoczucia, bezpieczeństwa i do profesjonalnego budowania kolekcji - mówi Inga Kopiciewicz.

Sukcesy pracowni to także rozwiązywanie prawdziwych, konserwatorskich zagadek.

- Podczas naszych badań często dochodzimy do zaskakujących wniosków i odkryć. Praca konserwatora przypomina pracę detektywa i dociekliwego poszukiwacza - mówi Agnieszka Markowska, konserwator zabytków w NCP.ART.

Zaskakującego odkrycia dokonano podczas prac przy obrazie Waclawa Koniuszki pt. „Wieczorna zaduma”, należącym do prywatnego kolekcjonera. Konserwatorzy wykonali analizę w promieniowaniu rentgenowskim.

Okazało się, że pod widoczną kompozycją przedstawiającą ciemny zautek przed kościołem znajduje się namalowany pierwotnie portret nieznanego mężczyzny.

Autor wykorzystał podobrazie do namalowania kolejnego obrazu.

- Podobnie było z innym dziełem. Pod sielskim portretem chłopca Włodzimierza Tetmajera pt. „Mędrzek”, ze zbiorów prywatnych, pierwotnie namalowany był pejzaż z chatami, który najprawdopodobniej nie podobał się artyście - dodaje konserwator.

Czasami w pracy bydgoszczan przypadek decyduje o innych ciekawych odkryciach.

Obraz Wincentego Wodzinowskiego pt. „Procesja”, własność prywatnego kolekcjonera, mimo bardzo dobrego stanu zachowania z niewiadomych przyczyn został zdublowany, czyli podklejony innym płótnem.

W tym przypadku wykoryzystano do tego zabiegu, co zaskakuje, inny obraz działającego w XX wieku niemieckiego artysty Adolfa Hackera.

Efekt prac konserwatorskich dla właścicieli to często zaskoczenie.

Pracownia może się pochwalić wieloma spektakularnymi konserwacjami, które pomogły przywrócić obiektom, nawet tym w najgorszym stanie, pierwotne walory estetyczne z zachowaniem wszystkich standardów technologii i materiałów.

Przykładem może być konserwacja obrazu religijnego Matki Bożej pochodzącego z bogatej prywatnej kolekcji szwajcarskiej. Innym przykładem może być obraz Ludwika Stasiaka pt. „Bałwanek”, który trafił do pracowni NCP.ART w katastrofalnym stanie. Konserwatorzy przywrócili mu pierwotny wygląd.

Te sukcesy decydują o zaufaniu. Wielu kolekcjonerów powierza kompleksową opiekę nad swoimi prywatnymi kolekcjami. NCP.ART zajmuje się za stałe obrazami,

rzeźbami, rysunkami i grafikami Hanny i Jacka Żuławskich oraz kolekcją szwajcarską zwaną „Powroty”.

- Nasza opieka obejmuje magazynowanie, monitorowanie stanu zachowania, pełną opiekę konserwatorską, pełen opis z zakresu historii sztuki poszczególnych obiektów oraz oprawę - mówi Aleksander Melech.

Naukowo o sztuce

Zespół pracowni nie tylko skupia się na pracy konserwatorskiej, ale też działa na polu rozwoju polskiej nauki o sztuce. Buduje bazy danych dotyczących warsztatów malarskich.

Przebadali pigmenty stosowane przez mistrzów malarstwa polskiego, m.in. Leona Wyczółkowskiego.

- Nowoczesna aparatura XRF, czyli spektrometr rentgenowski, umożliwia nam nieniszczące precyzyjne badania składu pierwiastkowego pigmentów.

- Zbieramy informacje, jakie materiały malarskie stosował mistrz, jakich pigmentów używał do malowania swoich dzieł.

- Dzięki takiej bazie danych jesteśmy w stanie z całą pewnością określić autentyczność przekazywanych nam do oceny i badań obrazów - mówi Aleksander Melech. Jednym

z najnowszych projektów Pracowni NCP.ART jest współpraca z Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy przy badaniu artefaktów wchodzących w skład tzw. skarbu bydgoskiego.

W 2018 r. podczas badań archeologicznych we wnętrzu katedry św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy...

...odkryto około 700 obiektów

To złote monety i wyroby złotnicze pochodzące z II połowy XVII w. Przy pomocy nowoczesnej aparatury XRF specjalistów z NCP.ART badają skład pierwiastkowy złotych i srebrnych monet i elementów biżuterii oraz przy pomocy skanera 3D zapisują geometrię obiektu oraz jego teksturę.

Później za pomocą odpowiedniego oprogramowania dokonują obróbki końcowej, co umożliwia przygotowanie danych do druku w 3D. - Ta metoda służy do projektowania brakujących elementów oraz do drukowania kopii w celach edukacyjnych.

- Obie metody odpowiadają na nurtujące pytania badaczy m.in. o dawne metody i techniki złotnicze oraz skład stopów metali szlachetnych użytych do wyrobu XVII-wiecznych ozdób i monet - dodaje historyk sztuki.